Wojna w dzisiejszych czasach nie jest wynikiem przyczyn przypadkowych zależnych od woli poszczególnych jednostek czy grup społecznych, ale jest nieubłaganą koniecznością, którą stwarza naturalną dążność każdego Narodu do zdobycia dla siebie niezbędnych warunków istnienia i rozwoju.

Wojnę obecnie prowadzą nie armje zawodowe, ale całe Narody, a zwycięża ten Naród, który do wojny lepiej został przygotowany: moralnie, materjalnie i fizycznie.

Polska, zewsząd otoczona wrogami, pozbawiona prawie zupełnie naturalnych granic strategicznych, musi wytworzyć w sobie żelazną odporność, aby bez lęku o swą przyszłość móc poświęcić się twórczej pracy pokojowej.

Przysposobienie wojskowe, tężyzna fizyczna, należycie pojęty i głęboko wpojony patrjotyzm — oto zasadnicze czynniki takiej odporności.

Każdy Polak bez względu na wiek i płeć musi stać się żołnierzem, który w ten czy inny sposób ale zawsze z całem wytężeniem walczyć będzie o całość i honor swojej Ojczyzny.

Kresy Polskie, a przedewszystkiem Ziemia Wileńska, z racji swych odrębnych, trudnych warunków, musi bardziej niż inne dzielnice zatroszczyć się o swój los, musi wytężyć czujność żołnieży na wysuniętej i zagrożonej placówce i z całą konsekwencją przystąpić do pracy na polu wychowania wojskowego, moralnego i fizycznego swych mieszkańców, a przedewszystkiem kresowej młodzieży polskiej.

Akcji tej powinno przyświecać hasło: „Nie damy Wilna!“

Aby prace te skierować na właściwe tory, aby je uzgadniać z istotnemi potrzebami wojskowości, aby zapewnić im należyte warunki rozwoju, przystępujemy do wydawnictwa „REDUTY“.

„REDUTA“ jest pismem bezpartyjnem, poświęconem sprawom wychowania wojskowego, fizycznego i moralnego najszerszych warstw młodego społeczeństwa, nie wyłączając kobiet, na terytorjum całej Ziemi Wileńskiej.

Mieści w sobie działy: teoretyczno-wojskowy, organizacji przysposobienia wojskowego, sportowy, oświatowo-kulturalny, propagandowy i beletrystyczny.

Zadaniem „REDUTY“ jest odźwierciadlać całokształt życia młodzieży kresowej, konsolidować prace poszczególnych organizacji wojskowo-wychowawczych, gimnastycznych i sportowych, jaknajintensywniej propagować wiedzę wojskową i wychowanie fizyczne, oraz szerzyć ideę zdrowego, bez naleciałości partyjnych patrjotyzmu.

Do współpracy zapraszamy, wszystkich, którym dobro Polski i Wileńszczyzny leży na sercu.

KOMITET REDAKCYJNY.

O pospolitem ruszeniu w dawnej Polsce.

Pospolitem ruszeniem w dawnej Polsce zwano powołanie przaz monarchę na wyprawę obronną przeciw nieprzyjacielowi całej szlachty posiadającej ziemię; miasta dawały wozy wojenne i artykuły żywnościowe, stawali do obrony sołtysi wsi niektórych, a duchowieństwo z dóbr swych prywatnych, zarówno jak starcy, kobiety, dzieci lub chorzy nie mogąc osobiście brać udziału w wojnie, zobowiązani byli stawiać zastępców.

Powoływanie takich mas właścicieli ziemskich dyktowała panującemu słaba liczebność własnych jego nadwornych chorągwi.

Obok charakteru powszechności zasadniczą cechą pospolitego ruszenia było to, iż każdorazowo określany bywał jego porządek, oraz że służyło tylko ku obronie kraju.

Naturalnie stopien ciężaru zależał od stopnia zamożności każdego uczestnika. Jedna ze starych uchwał wielkopolskich stanowiła, jako na wypadek wtargnięcia nieprzyjaciela w granice dzielnicy wielkopolskiej „ziemianie wszyscy i każdy od pierwszego aż do ostatniego bez żadnego wyjątku, tacy nawet, którzy w dziesięciu mniej lub więcej żywią się chlebem w jednej i tej samej wsi, mają wyruszyć i niezwłocznie, nie zważając na żadne okoliczności, obowiązani będą wystąpić z orężem zaczepnym i obronnym dla odpierania rzeczonych wrogów, dla bronienia własnej ojczyzny. Postanowili także, iż w tym wypadku kmiecie dóbr królewskich, zarówno jak ziemskich, wszyscy i każdy z osobna będą obowiązani w podróżny sposób z orężem, z łukami,

tarczami, pikami, mieczami, z toporami niezwłocznie występować przy panach swoich, bez żadnej sprzeczki, pozostawiając tylko czterech we wsi wielkiej, a 2 ludzi w małej do paszenia i zapędzania zwierząt, bydła rogatego, trzody chlewnej i wszelkiej innej oraz że szlachta tak samo, jak kmiecie, mają zabierać ze sobą żywność wystarczającą na 6 tygodni".

Najsilniejszem narzędziem potęgi wojennej było pospolite ruszenie w ręku Kazimierza Wielkiego, szczególnie wybitną rolę odegrało za Władysława Jagiełły, zwłaszcza w wojnach z Krzyżakami. Do walki z nimi Jagiełło powołał w roku 1410 samą szlachtę, a każdy zamożniejszy rycerz musiał prowadzić ze sobą przynajmniej jednego sługę przy koniach i wóz ładowany żywnością. W W. Księstwie Litewsk. wzorowano się na Koronie. O ile jesze w XV wieku pospolite ruszenie na czas krótki było pożytecznem, niezbędnem nawet, o tyle w razie przedłużania się walki okazywało się siłą niedostateczną, środkiem zawodnym, to się ujawniło wnet po bitwie grunwaldzkiej: ogromna ilość wozów z żywnością zdobytą w obozie krzyżackim na krótki czas zaledwo starczyła, przy oblężeniu Malborga głód zaczął srodze szarpać wojsko polskie, a za śladem zawitały choroby, co po 8 tygodniach zmusiły do odwrotu.

W drugiej połowie XV w. pospolite ruszenie okazuje coraz więcej cech przeżycia się instytucyj przestarzałej, nie odpowiadającej potrzebom i warunkom wojennym, widzimy tego przykłady, gdy Kazimierz Jagiellończyk powołuje je (w r. 1454, 1456) do Prus, na Śląsk (r. 1474) przeciw Maciejowi, gdy je zgromadza Jan Olbracht na wyprawę mołdawską (1497 r.) pod względem wojskowem rezultaty ujemne, a koszta ogromne zarówno polityczne jak materjalne.

W wieku następnym — XVI pospolite ruszenie widocznie podupada i zanika: ujawnia się to w fakcie, iż ani razu cała szlachta koronna nie bierze udziału w bitwie z nieprzyjacielem, że się staje się zbyt powolnem i ociężałem, że wykazuje pochopność do politykowania i nieposłuszeństwa: a więc kiedy za króla Aleksandra Wielkopolanie i Mazurzy mieli pospolitem ruszeniem wesprzeć Małopolan i Rusinów do odparcia hord tatarskich, zanim się zebrali tatarzy zakończyli najazd i znikli. król Zygmunt I potrafił ściągnąć pode Lwów 60.000-ne zastępy pospolitego ruszenia przeciw Bohdanowi, małdawskiemu hospodarowi, ale ścigać go temi siłami nie mógł, bo poza granice Rzpltej nie było ono obowiązane ruszać; gdy w lat 13 potem (w r. 1522) zwołał król pospolite ruszenie przeciw Tatarom, rozkaz jego pozostał bez skutku, a pospolite ruz r. 1537 zwołane przeciw hospodarowi małdawskiemu obróciło się w rokosz, co znamy pospolicie pod nazwą „wojny kokoszej".

Bezużyteczność tedy pospolitego ruszenia, jego siły i środka obrony kraju była widoczną, należało je zastąpić inną organizacją wojskową, przystosowaną do wzrostu państwa polskiego i do przeobrażeń w sztuce wojennej na całym zachodzie Europy. Dlatego rozsunięte granice Rzpltej uniemożliwiały już zmobilizowanie iześrodkowanie szlachty ze wszystkich ziem, zwłaszcza w krótkim bardzo czasie, zwłaszcza przeciw tak zwanemu najezdnikowi, jak horda tatarska, jak zagony wołoskie. Przeto Zygmunt Stary już wystąpił z projektem utrzymywania żołnierza płatnego, a zamknął swe starania organizacyjne w zakresie wojskowości wyjednaniem uchwały na ostatnim sejmie za życia swego (1544), że w dn. św. Wojciecha roku następnego „ma się odbyć Lustratio czyli Okazowanie wszystkich stanów duchownych i świeckich, miejskich i wiejskich, czy gotowe są na wyprawę wojenną; obiecał przytem nakazać W. Xięstwu Lit., aby połączyło się z pospolitem ruszeniem koronnem w takim samym porządku i do udziału zawezwać też Prusy, które przywilejem Kazimierza Jagiellończyka zwolnione były od wychodzenia ná wyprawę wojenną poza swoją granicę.

Zygmunt Augutt ponowił i dokładniej opisał to zarządzenie w latach 1562 i 1564. Odtąd odbywały się okazowania co roku prawie aż do połowy XVIII wieku, tylko pod względem militarnym żadnego pożytku nie przyniosły. Rozwój sztuki wojskowej wymagał wojsk ćwiczonych według jednego z trzech rodzajów broni; na polach bitew nieużytecznemi stawały się te masy „koni i osób ludzkich, które wychodziły z majątków ziemiańskich w trzech wiciach".

W ciągu XVI wieku zanika udział sołtysów, przedstawiający dobry materjał wojskowy.

Zasadniczo, a raczej bardziej już tylko teoretycznie pospolite ruszenie jest powszechnym obowiązkiem szlacheckiego ziemiaństwa, zwącego się stanem rycerskiem nietylko w stuleciu XVI ale i w następnych, a sejm w r. 1621, za Zygmunta III uchwalił właśnie w przedmiocie pospolitego ruszenia ogromną konstytucję pod tytułem: „Sposób pospolitego ruszenia", w której ogłoszono jego porządek. Pom. inn. konstytucja owa stanowiła „aby obywatele wszyscy, którzy do expedycji generalnej należą, przed wyjściem z województw, albo powiatów swoich, przez wojewodów i kasztelanów popisani i na powiaty podzieleni byli". Wojewodowie wyznaczali kasztelanów do prowadzenia pospolitego ruszenia z pojedyńczych powiatów lub ziem, gdzie z braku kasztelana niekiedy wojewoda naznaczał urzędnika ziemskiego. W czasie marszu „ciągnieniem" podówczas zwanego porządek i „posłuszeństwo ma być zachowane — stanowiono na sejmie — a stanowiska i leże nigdzie nie mają być w żadnych dworach, miastach i wsiach, tylko w polach w czem wszystkie prawa obostrzamy i utwierdzamy i aby się nie ważył nikt żywności i stacji wyciągać, ciężarów, szkód i krzywd czynić, gwałtem co brać, gdyż każdy kupować i za pieniądze dostawać będzie powinien". Wzbraniano też pospolitemu ruszeniu samowolnego brania podwód, koni czy wołów pod groźbą kar surowych.

W późniejszych czasach niejednokrotnie powoływano się na tą konstytucję, na jej postanowienia o porządku pospolitego ruszenia, ale same pospolite ruszenie zwoływano w XVII i XVIII w. zaledwo kilka razy, znaczenie jego upadło prawie całkowicie, podobnie jak owych „Okazowań“ czyli lustracyj, które zresztą rychło po 1650 roku zanikają zupełnie, albowiem podstawą siły zbrojnej Rzpltej jest żołnierz zaciągany na służbę, zbierany przez rotmistrzów.

Kapitulacja pospolitego ruszenia wielkopolskiego w pierwszem zetknięciu się ze Szwedami pod Ujściem (1655 r.) było żywym przykładem i namacalnym dowodem całkowitego przeżycia się tego sposobu organizowania siły wojskowej i walki ze zorganizowanym podług najnowszych wymagań nieprzyjacielem.

Z uchwałami wojskowemi Sejmu czteroletniego kończy się nawet teoretyczna egzystencja pospolitego ruszenia, które ostatnim błyskiem zasługi zaświeciło pod hasłem konfederacji tyszowieckiej. *M.*



Ćwiczenia polowe obozu P. W. w Mickunach.

Zarys organizacji armji współczesnej i zadania poszczególnych wojsk w walce.

Przedstawię tu w najogólniejszym zarysie budowę armji współczesnej, by określić rolę i znaczenie poszczególnych jej składników i by ułatwić nam w ten sposób dalsze pogadanki na tematy wojskowe.

Organizacja armji nie jest czemś dowolnem — stworzonem na podstawie dedukcji — przeciwnie wyrabia się ona z potrzeb jakie stawia życie, a zróżniczkowanie wojska jest następstwem różnorodności zadań, które musi ono wypełnić żeby osiągnąć swój cel ostateczny — odnieść zwycięstwo.

Ponieważ ogólne zasady wojny pozostają zawsze te same, więc i organizacja wojsk jest w swych ogólnych linjach w ciągu wieków jednakowa.

Niezmienną zasadą każdej siły zbrojnej jest jednolitość dowództwa. Bez dowódcy niema wojska. O znaczeniu Dowódcy mówi francuski Regulamin Piechoty. „Sama odwaga żołnierzy nie może rozwiązać żadnego z zagadnień powstających na polu walki Nawet najbardziej chwalebne ale odosobnione wysiłki staną się w końcu bezużytecznemi ofiarami jeżeli nie znajdzie się dowódca umiejący je uzgadniać“.

Organem pomocniczym dowódcy jest jego sztab. Zakres działania sztabu jest różny zależnie od szczebla dowództwa. Zadania sztabu Naczelnego Wodza — Sztabu Generalnego są niezmiernie rozległe w armjach nowoczesnych, które są uzbrojonemi narodami. Trudno jest te zadania nawet najogólniej wyliczyć, wystarczy powiedzieć, że Sztab Generalny musi przygotować zorganizowanie całego narodu, wszystkich jego zasobów moralnych i materjalnych do zadań jakie mu postawi wojna.

Podstawą organizacji samego wojska jest podział na poszczególne rodzaje broni, podział — jak powiedziałem wyżej — wytworzony przez życie samo, zależny od warunków taktycznych i strategicznych.

Wszystkie rodzaje broni przyczyniają się do zwycięstwa. Każdy z nich jednak ma inne zadanie do spełnienia

„*Piechota* jest“ — jak mówi francuski Regulamin Piechoty — „bronią główną na korzyść której używamy broni pozostałych“. „Ona jedna jest zdolną do walczenia tak ruchem jak ogniem, w każdym terenie i o każdej porze“. Łagodniej podnosi znaczenie piechoty nasz Regulamin Służby Polowej Mówi on: „Ruch naprzód piechoty jest nieraz tylko wtedy możliwym, jeżeli siła ognia nieprzyjacielskiej artylerji i piechoty nie przekroczy ustalonej doświadczeniem miary natężenia ani celności“. W innym miejscu mówi nasz Regulamin, że gdzie piechota natrafi na nieprzyjaciela niezdezorganizowanego i silnego moralnie tam bez poparcia innej broni obejść się ona nie może. Przedewszystkiem bez poparcia artylerji. W szczególności podczas natarcia.

Widzimy więc, że znaczna część zadań bojowych przerasta siły piechoty. Koniecznem jest jej współdziałanie z innemi broniami, mającemi większą możność działania.

Bezpośrednio współpracuje z piechotą *artylerja*, przez swój ogień — bez porównania potężniejszy i działający na większą odległość niż ogień piechoty Jest ona główną współpracowniczką piechoty i ona sprawia w głównej mierze, że bitwa nowoczesna inaczej wygląda, niż bitwy czasów ubiegłych. Dla spełnienia poszczególnych zadań, które zjawiają się w walce, istnieją różne rodzaje artylerji. Dokładniejsze ich omawianie dużo zajęłoby miejsca, wymienię tylko najczęściej spotykane nazwy:

1) artylerja polowa lekka,
2) „ „ ciężka,

każda z nich rozpada się znowu na dwa główne działy: a) płaskorzutna i b) stromorzutna,

3) artylerja ciężka,
4) „ najcięższa,
5) „ okopowa,
6) „ przeciwlotnicza i t. d.

Bezpośrednio walczą także:

Czołgi, które są wskutek swego pancerza mniej wrażliwe na ogień nieprzyjacielski niż piechota i posiadają zdolność przebycia przeszkód, których piechota przebyć by nie mogła.

Lotnictwo bojowe, które współdziała w walce na ziemi przez ostrzeliwanie celów niewidocznych dla artylerji, albo niedostępnych dla piechoty.

Cechą *kawalerji* i jej zaletą jest większa ruchliwość niż innych broni. Jednak z powodu mniejszej siły ognia niż piechota i większej wrażliwości na ogień nieprzyjacielski, dalej ponieważ wymaga ona długiego przygotowania ludzi i koni — wskutek czego trudno ją uzupełnić i odnawiać—można ją używać tylko do pewnych zadań. Są to: rozpoznanie i tropienie nieprzyjaciela, przesłanianie ruchów własnych wojsk, ubezpieczenie, utrzymanie łączności, przeprowadzenie pościgu Na większą odległość zastępuje ją lotnictwo, jej dawniej główne zadanie bojowe — łamanie szyków nieprzyjacielskich przez swą wielką potęgę ruchu (masa razy szybkość) objęły obecnie czołgi.

Wojska techniczne, mają zadania bardzo różnorodne i wymagające specjalizacji (koleje, samochody, telegraf, radjo, budowa mostów i t. d.), tak że dla pełnienia poszczególnych funkcji muszą istnieć specjalne oddziały. Zaliczają się tutaj także oddziały broni chemicznej. Należą tu *saperzy*, którzy są wojskiem technicznem linjowem i współpracują bezpośrednio z piechotą.

Lotnictwo, jest osobnym rodzajem broni. mającem znaczenie coraz potężniejsze. Poprzednio wspomniałem tylko o lotnictwie współdziałającem bezpośrednio z piechotą. Naogół zadaniem lotnictwa jest:

1) obserwacja (osobno dla dowództwa, dla artylerji, piechoty),
2) zwalczanie lotnictwa nieprzyjacielskiego,
3) bombardowanie.

Dla każdego z tych zadań istnieją osobne oddziały posiadające inne typy aparatów.

Dla zwalczania lotnictwa nieprzyjacielskiego musi istnieć osobna organizacja: *służba przeciwlotnicza* posiadająca różnorodne środki walki, będące szczytem nowoczesnej techniki.

Prócz rodzajów broni są *służby* — których zadaniem jest dostarczyć żołnierzowi wszystko co mu jest potrzebnem do walki.

Intendentura dostarcza żołnierzowi żywności, umundurowania, pieniędzy, zaopatruje armję w mnóstwo artykułów, stanowiących codzienną jej potrzebę.

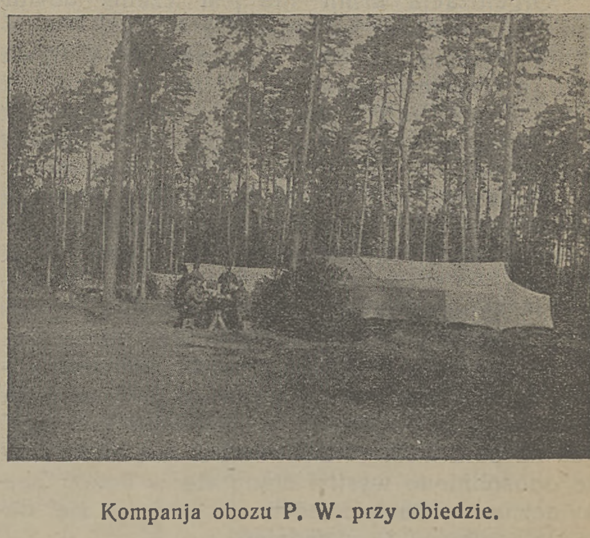
Służba *uzbrojenia* zaopatruje żołnierza w broń i amunicję.

Sanitarjat troszczy się o zdrowie żołnierzy.

Inne służby dbają o to, by był stale zaspakajany całokształt potrzeb, które posiada tak olbrzymia organizacja, jaką jest armja nowoczesna.

Żadna z broni ani służb nie jest zbędną, ani mniej potrzebną. Tylko doskonałe funkcjonowanie ich wszystkich i jaknajściślejsza współpraca może zapewnić zwycięstwo.

em



Kompanja obozu P. W. przy obiedzie.

Zadania stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych na Wileńszczyźnie.

Napozór jasna i zrozumiała teza obrony państwa, którą postawiły sobie za zadanie różne towarzystwa wojskowo - wychowawcze, napotyka jak wszystkim wiadomo na silny opór i na kontrpropagandę w pewnych sferach Prasa prawicowa usiłuje największą z tych organizacyj „Związek Strzelecki“ utożsamić z jakąś bojówką socjalistyczną, a prasa lewicowa znowu niedwuznacznie daje do zrozumienia, że „Sokół“ czy też większość Związku Harcerstwa Polskiego stoją na usługach klasy posiadającej i w razie jakichkolwiek zamieszek wewnętrznych stałyby się ostoją mussolinizmu. Wszystkie te organizacje, bez wyjątku, twierdzą same o sobie, że są jaknajściślej bezpartyjne. Czy tak jest czy nie— mniejsza z tem, jednak nawet w najgorszym wypadku, to znaczy w wypadku gdyby nie były one takimi za jakie się uważają to i tak nie możemy nigdy zapominać o tem, że są to organizacje, które wytknęły sobie za cel wzięcie na swe barki części ciężaru obrony granic i progów ojczystych.

O ile sprawa powszechnego przysposobienia wojskowego jest ważną na terenach rdzennie polskich, o tyle na Kresach jakiekolwiek zaniedbanie sposobności zmierzającej do jej rozwoju— jest wprost zbrodnią. Tu, pod ustawiczną grozą wrażego najazdu, wszelkie uprzedzenia i animozje partyjne bledną i tracą swą powagą. Najbardziej zażarte walki między partjami socialistycznymi i socjalizującymi z jednej strony a endeckimi i endezującymi z drugiej — stają się wprost śmieszne w swojej małości i głupstwie. Najbardziej zacietrzewieni wyzwoleńcy byli łupieni przez bolszewickich zbirów w Gródku lub Krzywiczach, podczas gdy ich przeciwnicy partyjni wrzeszczeli jak zarzynane prosięta, pod razami nahajek tych samych komunistycznych bandytów. W takich warunkach zwalczanie organizacyj wojskowych jest czynem wołającym o pomstę do nieba. Nietylko zwalczanie — nawet bierność jest przestępstwem tak jak przestępstwem jest rozmyślne unikanie wykonywania istniejących i obowiązujących w państwie rozporządzeń.

„Chcąc uniknąć wojny — trzeba się do niej ustawicznie sposobić“ — powiedział twórca potęgi niemieckiej Bismark. Jest to zdanie bardzo słuszne choć paradoksalne. My otoczeni zewsząd obcymi wrogimi nacjami powinniśmy tembardziej o tem pamiętać.

Stowarzyszenia wojskowo-wychowawcze oprócz tego, że przygotowują dobrych żołnierzy, zajmują się również i stroną duchową swych członków — są szkołą dobrych obywateli. Nienaruszalne zasady armji narodowej dostatecznie uświadomionej, rozumiejącej konieczność istnienia i prowadzenia wojny, o ile zajdzie potrzeba, każą nam taki właśnie grunt dla siły zbrojnej przygotowywać. Nikt dzisiaj już nie łudzi się, że 300 tysięczna armja stała może odegrać zasadniczą rolę w wojnie. O losach wojny decydować będzie nie żołnierz i oficer czynny w momencie wybuchu, lecz ten, który już dawno nim przestał być, lub jeszcze nim niebył wogóle. Utrzymanie sprawności tych nieprzeliczonych setek tysięcy corocznie wracających do domów rezerwistów, jest szczytnem zadaniem stowarzyszeń wojskowo - wychowawczych. Wszelkie przeszkadzanie, utrudnianie czy choćby tylko bierne zachowanie się w stosunku do tych ważnych spraw jest nieobywatelskie i dla idei silnego państwa wręcz szkodliwe. Można ostatecznie usprawiedliwić polaka z Kujaw, Mazowsza czy Krakowskiego, lecz nigdy polaka kresowego zaniedbującego jakąkolwiek sposobność do uprawnienia szerokich mas ludowych w kierunku wojskowym. „Noblesse oblige“ mawiano dawniej, zaszczyt że jest się przedmurzem Ojczyzny obowiązuje tak samo dzisiaj, jak ongiś obowiązywało szlachectwo.

Jednocześnie ze szkoleniem wojskowem postępować będzie uświadomienie narodowe — jasne skonkretyzowanie swej polskości.

Kto zna stosunki na Kresach, kto stykał się z naszym ludem, ten wie jakie pomieszanie pojęć w nim się zagniezdziło. Wśród prostaków na wsiach i w małym miasteczkach, mało kto wie że jest polakiem — wie że nie jest „ruskim“, wie że jest „katolikiem“, ale znaleść kogoś w jakichś Rakliszkach, Kokuciszkach czy Zahaciach kto powiedziałby bez wahania „jestem polak“ byłody tak trudno jak spotkanie raroga w wileńskim parku miejskim. Daleki jestem od tego aby kosztem miejscowej ludności białoruskiej lub litewskiej przysparzać nam rodaków, przeciwnie, w stadjum obecnym uważam że tylko zachowanie naszego stanu posiadania, przyczem ten stan posiadania należałoby podnieść jakościowo przez uświadomienie w nim polskości i patrjotyzmu — jest naszym pierwszym obowiązkiem. Nie bawienie się w szowinizm i polowanie na dusze, lecz skrzepnięcie tego co posiadamy — oto jeden z celów jakie stawiać sobie powinny wszystkie towarzystwa wojskowo-wychowawcze na terenie Wileńszczyzny już działające, lub te które w przyszłości powstaną i swoją pracą ogarniać ją zaczną.

Tu, na tej ziemi ukrainnej zlewanej krwią polską od wieków, wprawdzie jesteśmy panami, lecz otoczeni przez inne narody, nie stanowimy bezwzględnej większości. Uwzględniając wrogi nastrój zewsząd na nas wrejący powinniśmy swe waśni partyjne w takich warunkach ograniczyć do minimum, a już z organizacyj wojskowo-

wychowawczych absolutnie je wykluczyć. Starsze pokolenie powinno zrozumieć ważność tych spraw, a wszystkie obozy polityczne poprzeć ruch szlachetnej młodzieży zmierzający do utrwalenia granic ojczystych przez stworzenie takiej atmosfery wśród ludności, jaka ożywiała niezapomniane pokolenie obrońców Lwowa w dniach chwały i śmierci.

Nie łudźmy się, że mozliwem jest dzisiaj połączyć w jedną całość istniejącc organizacje przysposobienia wojskowego, zbyt głęboko bowiem zapadł w dusze jad seperatyzmu partyjnego, lecz uważamy za konieczne powstanie nowego towarzystwa bez podobnych tradycyj, które w obecnej chwili szkodzą poważnie sprawie naszej na Kresach. Organizacja taka, której ściśle bezpartyjny i demokratyczny charaktar nie mógłby podlegać dyskusji, łącząca w sobie całą patrjotyczną młodzież Wileńszczyzny, oparta z jednej strony na współpracy i moralnym współdziałaniu starszego pokolenia, z drugiej zaś na życzliwem poparciu władz wojskowych— w krótkim czasie mogłaby stać się kuźnią ludzi zdrowo myślących dla których pierwszym obowiązkiem i prawem byłoby od młodości zakorzenione przekonanie, że na ich barkach spoczywa dobro i całość Rzeczypospolitej.

Zaiste, dla takich celów warto poświęcić trochę czasu i zastanowić się dobrze nad sprawą powszechnego przysposobienia wojskowego.

M. B. Lepecki

Legja Akademicka.

Istniejąca na terenie Wileńskiego Uniwersytetu Legja Akademicka ma na celu dać wyszkolenie podoficerskie, względnie o ile będą ku temu warunki, oficerskie, tym słuchaczom, którzy dotychczas tego wyszkolenia nie otrzymali, lub otrzymali niedostateczne. Przykład ostatniej wojny dał możność stwierdzić, że bardzo wielu inteligentów po znalezieniu się w szeregach armji wykazuje zupełne nieprzygotowanie do warunków służby frontowej, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Otóż zadaniem Legji jest przez, chociażby, częściowe wdrożenie młodzieży akademickiej do warunków życia wojskowego tym brakom na przyszłość zapobiec.

Incjatorem Legji jest oficer instrukcyjny P. K. U. por. Galinat, który w lutym b. r. zwrócił się ze swoim projektem do znanego na terenie akademickiem działacza, wice-prezesa akademickiego Sądu Koleżeńskiego p. Teodora Nagurskiego z propozycją rozpoczęcia prac organizacyjnych, mianując go jednocześnie komendantem. Ciekawą jest ta droga, w której p. Nagurski całą akcję organizacyjną przeprowadził. W bieżącym roku akademickim grupa studentów. ujemnie odnosząca się do wszystkich istniejących na gruncie Uniwersytetu Wileńskiego organizacji ideowych, utworzyła własne samowychowawcze stowarzyszenie pod nazwą „Klub Włóczęgów“. Po szczegółowym rozważeniu roli, jaką w życiu akademickim spełnia każda z tych organizacji, członkowie „Klubu Włóczęgów“ doszli do przekonania, iż cechą wszystkich stowarzyszeń akademickich jest pewna impotencja, pewna niezdolność do żadnego twórczego czynu. W związku z tym w łonie Klubu powstało pytanie, czy członkowie jego są także dotknięci ową, właściwą większości wilnian, chorobą braku energji i sprężystości w działaniu, czy też w pewnych warunkach potrafią siebie zmusić do stanowczego i konsekwentnego przeprowadzenia jakiejś akcji. Jednocześnie dyskusje na zebraniach Klubu wykazały, iż jedną z kwestji, wzbudzających największe zainteresowanie członków,—jest kwestja wychowania wojskowego.

Ten właśnie nastrój i te zainteresowania w łonie „Klubu Włóczęgów“ zostały wykorzystany przez p. Nagurskiego w celu zorganizowania Legji: p. Nagurski zaproponował, żeby „Klub Włóczęgów“ zajął się sprawą utworzenia Legji. Propozycja została przyjęta, i poszczególni członkowie Klubu wzięli na siebie obowiązek przeprowadzenia, każdy na swoim wydziale i roku, odpowiedniej propagandy.

Akcja ta, przeprowadzona w bardzo szybkim tempie, dała do dnia 10 marca 1924 r. zapisanych 105 osób. Na zebranie konstytucyjne stawiło się 94 osoby, przyczem -- rzecz charakterystyczna — nikt prawie się nie spóźnił. Było to jedne z tych, tak rzadnich w Wilnie, zebrań, które zaczynają się punktualnie co do minuty. Wszystkich obecnych podzielono na trzy oddziały (kawalerji, konnej artylerji, oraz artylerji ciężkiej), i sześć plutonów po 18—20 ludzi w każdym. W oddziale kawalerji dowódcą I plutonu został p. Toczyński, II-go—p. Pomarnacki, w oddziale artylerji konnej: d-cą I go plutonu, a jednocześnie zastępcą komendanta Legji — p. Wł. Bujwid, II-go — p. J. Bujwid; w oddziale artylerji ciężkiej: I-go plutonu — p. Jackiewicz, II-go p. Matyszewski. W każdym oddziale plutonowy I plutonu jest jednocześnie d cą oddziału.

Do dnia 1. VI. 1924 r. w Legji pozostało około 85 osób. Część została wydaloną ze względów dyscyplinarnych, część odpadła z racji

redukcji przeprowadzonej w artylerji konnej. Praca Legji jest rozłożona na szereg miesięcy i prowadzona w tempie stosunkowo dość intensywnem. Kawalerja ćwiczy się przy 23 p. ułanów 2 razy na tydzień; konna artylerja przy 3 daku—3 razy tygodniowo; artylerja ciężka—4 razy na tydzień po 2 godziny. Kawalerja i artylerja konna ćwiczą maneż, oraz jazdę w terenie; art. konna, oraz art. ciężka, oprócz ćwiczeń przy działach, mają także wykłady teoretyczne. Przeciętna obecność na ćwiczeniach — 80%, nieobecność nieusprawiedliwiona—2%.

Oprócz ćwiczeń powyższych projektowane jest w ciągu lata wcielenie poszczególnych plutonów na pewien czas do odnośnych oddziałów wojskowych. Mianowicie, plutony kawalerji mają odbyć 2-tygodniowe manewry razem z 23 p. ułanów, oddziały zaś artylerji mają wymaszerować na 3 tygodnie na poligon.

Władzę dyscyplinarną Legji stanowią: 1) dowódcy poszczególnych oddziałów, 2) komisja dyscyplinarna. Pierwsi zostali mianowani przez władze wojskowe oraz komendanta Legji; druga została wybrana przez zespół członków.

Przed miesiącem członkowie Legji samorzutnie uchwalili opodatkować się na rzecz pisma przysposobienia wojskowego w Wilnie. Zebrana wówczas przez nich suma złożyła się w znacznej mierze na fundusz zakładowy. „Reduty“.

Legje akademickie, oprócz Wilna, istnieją także i w innych środowiskach akademickich. Powstanie jednak wileńskiej Legji musimy powitać ze szczególnym uznaniem. Wilno bowiem wobec fatalnego załatwienia sprawy naszej wschodniej i północno-wschodniej granicy jest naprawdę w wyjątkowo ciężkich warunkach strategicznych. I młodzież nasza musi pamiętać, że w razie wybuchy wojny nie będzie miała czasu na otrzymanie nawet chociażby elementarnych wiadomości wojskowych, bo następnego już dnia będzie musiała pójść w ogień.

S.



Ćwiczenia gimnastyczne w obozie letnim Przys. wojsk.

Praca przysposobienia wojskowego na prowincji.

Staraniem ofic. inst. P. K. U. Wilno Por. Galinata został dn 11. X. 1923 r. zorganizowany hufiec szkolny w gimn. im. J. Śniadeckiego w Oszmianie. W krótkiej przedmowie por. Galinat podkreślił hartowanie ciała i ducha. Zaznaczył, że wrazie wojny szybko siły armji się wyczerpią, a wówczas rezerwa znajdze szerokie pole działania Dla tego to musimy pracować wytrwale i dążyć szybko do celu. A cel ten jest tak wzniosły, tak szlachetny i wspaniały, bo tysiące wiernych synów poniosło śmierć dla niego, tysiące poszło daleko od ziemi ojczystej, hen na północ gdzie zima wieczna i wieczna martwota. Ci usłuchali głosu obowiązku i nie było takiej ofiary przed którą by się cofnęli.

A dlaczego my mamy nie iść ich śladami i nie spełnić swego obowiązku choć w części. Wystarczy uczęszczać tylko systematycznie na zbiórki, pracować choć krótko lecz intensywnie a dług względem Ojczyzny nie będzie bezprocentowym. Powodowani takiemi zasadami staramy się pracować wytrwale i żywimy nadzieję, że w krótkim czasie złożymy egzamin P. W. na st. I.

Komendant hufca por. Januszewski z 1 p. p. Leg. pokonał olbrzymie trudności natury technicznej i dzięki niemu wszystkie przedmioty potrzebne do wyszkolenia już mamy. Z inicjatywy por. Januszewskiego, którą poparł p. Łokucjewski odbył się wieczór taneczny dn. 2. II r. b. dochód przeznaczony w całości na potrzeby kancelaryjne hufca. Utrudniona komunikacja z Wilnem, wpływa ujemnie na rozwój pracy, pomimo to przezwyciężamy wszystkie przeszkody, posuwając się naprzód, gdyż jesteśmy młodzi i pełni sił, a młodość wszystko może, byleby tylko chciała.

Nie posiadamy jeszcze boiska, lecz z nastaniem wiosny mieć go będziemy. Szczególną pomoc i sympatję zyskaliśmy w osobie p. Łokucjewskiego, dyrektora naszego gimnazjum.

Wychowanie fizyczne posuną się również w szybkim tempie naprzód, gdyż każdy rozumie, że w zdrowym ciele zdrowy duch.

Dokładniej o stanie liczebnym i pracy napiszę w następnym numerze Reduty.

Dowódca I plutonu H. S.

Z życia sportowego.

Przegląd piłkarski.

Zawody piłki nożnej w obecnym sezonie nie miały zbyt wiele atrakcji.

Zawody okręgowe, o puhar, miały dość ciekawy przebieg ze względu na niespodziankę jaką zrobiła Makabi, walcząc o palmę pierwszeństwa aż do ostatniej chwili z 1 p. p. Leg., który też ostatecznie zwyciężył.

Spotkanie reprezentacji Wilna, z reprez. Warszawy, skończyło się dla naszego grodu fatalną porażką, w zawodach z mistrzem Warszawy, nasz mistrz także wyszedł mizernie, i dopiero dwukrotne zwycięstwo Wilji nad drużyną łotewska, zrehabilitowało nasz sport piłkarski należycie.

Poza tem mieliśmy szereg spotkań ze słabszemi przeciwnikami jak Makabi Warszawska, którą Wilja pobila w stosunku 2:1, Sparta zaś 3:0, drużyna śląska pobita na głowę przez 1 p. p. Leg. i mniej straszliwie przez W. K. S. Pogoń i cały szereg zawodów między miejscowemi drużynami.

W ostatnich tygodniach wypłynęło na światło dzienne parę nowych klubów piłki nożnej a więc: nieśmiertelny „Strzelec", jak Klub sportowy Z B. K. „Żaks" jako Żydowski Akademicki, Klub Sportowy „Union" — szkolny Klub Sportowy.

Na czoło drużyn B klasowych wybiła się „Sparta", która jako Koło Młodzieży P. C. K. znalazła trwałe oparcie w Parku Sportowym i posiadła wszelkie warunki dla najświetniejszego rozwoju, nie potrafiła jednak skonsolidować się wewnętrznie i dzisiaj przeżywa kryzys organizacyjny.

Bardzo wielką żywotność i postęp wykazała III drużyna „Sparta", która, ma świetną przyszłość przed sobą.

W najbliższym czasie Wilno oglądać będzie takie drużyny jak: Wisłę, Makabi Krakowską, Estonję, Finlandję i p. i.

Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń" w Wilnie.

Wśród Towarzystw i Klubów Sportowych Wilna wybija się na czoło swem wszechświatowem i systematycznem uprawianiem, popieraniem i rozwijaniem wszystkich omal gałęzi sportu, Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń" (dawniej Wojsk. Kl. Sport. „Wilno").

Zorganizowany w r. 1920/1 pod wydatnie czynnym protektoratem drugiego oswobodziciela Wilna gen. broni Lucjana Żeligowskiego skupiał w swoich szeregach miłośników sportu wszystkich oddziałów i sztabów rozlokowanych na terenie (b. Litwy Środkowej) Wileńszczyzny.

Okres ten przyniósł barwom Klubu szereg zwycięstw w zawodach okręgowych i ogólno wojskowych lekko-atletycznych, piłki nożnej, strzeleckich i mistrzostwo armji polskiej w r. 1922 na zawodach wioślarskich w Bydgoszczy.

Następuje okres mniej intensywnego rozwoju z powodów niezależnych od Klubu (zmiana dyslokacji oddziałów i Sztabu O. K. w r. 1922/3).

Z wiosną roku bieżącego nastąpiła fuzja W. K. S. Wilno z W. K. S. 5 p. p. Leg., 1 p. a. p. Leg. 3 p. a. c. pod wspólną nazwą W. K. S. „Pogoń" w Wilnie z autonomicznymi Kołami Sportowymi w poszczególnych pułkach.

Uprawiane są następujące gałęzie sportu: wioślarstwo, pływanie, tenis, lekka-atletyka, szermierka, piłka nożna i sporty zimowe.

Sekcja Lekko-atletyczna przyniosła barwom Klubu mistrzostwo Okręgu Wileńskiego Związku Lekko-atletycznego, zdobywając 3 pierwsze miejsca, 7 drugich i 4 trzecie miejsca na zawodach, które odbyły się w dn. 31. V. i 1. VI. 1924.

Stadjon Klubu przy ul. Pióromont planowo urządzany i budowany posiada największe i najładniejsze na obszasze Rzeczypospolitej trybuny, budowa których całkowicie w bieżącym czasie ma być ukończoną, Dziś są one do użytku publiczności z wyjątkiem dachu i urządzeń wewnętrznych.

Trybuny te stają dzięki obopólnym wysiłkom Klubu i Tow. Gimn. „Sokół" w Wilnie, a budowane bardzo solidnie i o mocnej konstrukcji mogą pomieścić z górą 5.000 (pięć tysięcy) osób.

Dej—ot.

Ruch boiskowy w Wilnie.

Wilno, które tak długo upośledzone było pod względem boisk sportowych, nagle jak pod wpływem różdżki czarodziejskiej posiadło ich takie mnóstwo jakiego niema żadne inne miasto Polski.

A więc: boisko piłki nożnej w Parku Sportowym Kół Młodzieży P. C. K., stare boisko pogoni na Pióromoncie, boisko Wilji na górach Trzykrzyskich, które będzie otwarte za parę tygodni, boisko Makabi na Tombakowej otwierające się już teraz, to wreszcie boisko 1 p. p. Leg. na górze Bouffałowej.

Boisko Pogoni mało było czynne ze względu na przygotowania do Zlotu Sokolego, zdobyło się jednak na prawdziwie europejskie trybuny, inponujące swemi rozmiarami.

Najruchliwsze było boisko w Parku Sportowym, do którego przeniosły się wszystkie zawody

piłki nożnej. Było ono można powiedzieć ostoją sportu piłkarskiego w Wilnie w tym okresie gorączkowej budowy innych.

W każdym razie ten ruch boiskowy dowodzi o wielkiej żywotności sportu wileńskiego i pozwala spokojnie patrzeć nam w przyszłość. *R.*

Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie.

Jednym z naczelnych haseł Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży, jest praca nad wychowaniem fizycznym dziatwy i młodzieży.

1. Dużo mamy związków i instytucji, pracujących dla celów wychowania fizycznego młodzieży K. M P. C K. jednak są bodaj jedynem zrzeszeniem społecznem, które w swym programie kładzie największy nacisk na wychowanie pod względem fizycznym dziatwy, tej dziatwy, która w tym kierunku jest u nas stanowczo upośledzona i zaniedbana.

Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża są dzisiaj potężną organizacją międzynarodową, która w Polsce przyjęła się bardzo szybko i odrazu nabrała cały szereg cech rodzinnych.

W Wilnie inicjatorką i świetną organizatorką Kół Młodz. P. C. K. jest. p. Blanka Retingerowa, której inicjatywie i niezmordowanej pracy, zawdzięcza nasz gród posiadanie Parku Sportowego dla młodzieży.

Park ten, położony w samem centrum miasta, w uroczym zakątku, jest jedynym dzisiaj w Wilnie ośrodkiem koncentrującym młodzież i co najważniejsza dziatwę od najmłodszych lat, dla celów wychowania i rozwoju fizycznego.

Park Sportowy posiada następujące urządzenia: *Boiska:* do gry w piłkę koszykową siatkową, ręczna, parę boisk do innych gier ruchowych, duże boisko do gry w piłkę nożną, urządzenia do ćwiczeń lekkoatletycznych, boisko gimnastyczne z takiemi przyrządami jak: drabinki szwedzkie, ławki szwedzkie, bomy i t. p.

Wewnątrz domu sportowego mieszczą się: łazienka z tuszem, sala wykładowa, pokój klubowy, szatnia, składnica przyborów sportowych i kancelarja.

Od paru tygodni, kierownictwo Parku prowadzi *kurs instruktorski wychowania fizycznego,* w którym bierze udział kilkudziesięciu słuchaczy Kurs składa się z dwóch części: 1-sza obejmuje w części teoretycznej wykłady: z anatomji fizjologji, hygjeny, teorji lekkiej atletyki, pedagogiki, sportu, historji-wych. fiz. i t. p. metodyki gier i zabaw ruchom., w części praktycznej: z ćwiczeń lekkoatletycznych, gier i zabaw ruchomych.

Część druga, która się odbędzie w zimie, obejmie gimnastykę i sporty zimowe.

R. K.

II-gi doroczny bieg szosowy Klubu Sportowego Z. B. K. „Granat“ w Święcianach.

Tegoroczny sezon sportowy letni, miejscowy oddział Z. B. K, rozpoczął usilnym treningiem drużyn piłki nożnej, a w dniu 25.V. zorganizował II-gi doroczny bieg szosowy Święciany—Nowo—Święciany. Przestrzeń 12 klm. 750 mtr. Do zawodów stanęło 10 zawodników ze wszystkich istniejących tu Klubów sportowych. Bieg rozpoczął się o godz. 15 m. 10. po uprzednim badaniu lekarskim. Całe tłumy publiczności zaległy szosę. W ślad za zawodnikami ruszyło moc cyklistów. Pomimo tego, że bieg organizowany był poraz drugi w (1923 r. 27. V.), publiczności zwykle wydaje się to niemożliwym, by można przebyć taką przestrzeń biegiem. I gdy na 5 klm. jeden z zawodników pozostał, zaczęto wróżyć, że nie dobiegną, lecz nie spełniły się te przypuszczenia i do mety dobiegło 5-ciu. Całe Nowo Święciany spotykały zawodników na czele z komitetem zorganizowanym przez Nowo Święciański Oddział Z. B K., na czele z Burmistrzem miasta p Poniatowskim i Oficerem Instrukcyjnym podchor. Orłowiczem i t. d. Dalej zostały wręczone nagrody i dyplomy od zarządu obwodu Święciańskiego Z. B. K. 1-szą nagrodę otrzymał Jakubianiec Alfons z hufca szkolnego, który przebył przestrzeń w czasie 56 min., II-gą sierż. Skowronek Zenon z Klubu Sportowego Z. B. K. „Granat“—przebył przestrzeń w czasie 56 min. 4 s., III-cią Gradel Adolf z Klubu Sportowego Z. B. K. „Granat“—przebył przestrzeń w czasie 56 m. 8 sek. IV tą Mackiewicz Franciszek z Klubu Sportowego Z. B. B. „Granat“—przebył w czasie 56 m. 11 sek. i V-tą Wieliczko Józef z Klubu Sportowego Z. B. K. „Śmiały“—przebył przestrzeń w czasie 56 m. 13 sek. Powyższe zawody posłużyły dobrą propagandą sportu na zewnątrz, gdyż obecnie można zauważyć jak cała młodzież uprawia lekką atletykę. W najkrótszym czasie zostaną zorganizowane biegi na przełaj i zawody kolarskie.

T. S.

Z życia harcerskiego w Święcianach.

Istnieją tutaj w Święcianach dwie drużyny, męzka i żeńska. Drużyny dość liczne. Oprócz tego jeden zastęp w Nowo-Święcianach, który wchodzi w skład drużyny Święciańskiej. Dzięki nieustannej pracy opiekuna drużyn p. Matusowicza praca postawiona na dobrym poziomie.

W dniu 6.IV. r. b. odbyła się inspekcja drużyn przez delegata z Komendy chorągwi z Wilna. W tymże dniu w obecności tegoż delegata, Dyrektora Gimnazjum p. Czapkiewicza, oficera instrukcyjnego i innych gości udały się obie drużyny na wzgórze za miasto, gdzie odbyło się przyrzeczenie harcerzy związane ze złożonym egzaminem na III stopień.

Po przyrzeczeniu i przemówieniu delegata chorągwi, powróciły drużyny do gmachu Gimnazjum, gdzie zakończyły ten uroczysty dzień, urządzając harcerskie gry i zabawy.

Obecnie drużyny przygotowują się na projektowany w lipcu harcerski zlot narodowy.

Widać ze strony harcerzy chęć i zamiłowanie do dalszej pracy. *O—cz.*

Otwarcie ogniska Z. B. K. w Święcianach.

Zapowiadane otwarcie ogniska ZBK. nastąpiło w dniu 13. IV. r. b. w obecności D-cy Garnizonu ppłk. Oziewicza, miejscowego oddziału ZBK. i przedstawicieli władz oraz tut. społeczeństwa. Poświęcenie ogniska dokonał ks. prefekt Siekierko, dalej wygłosił wstępne słowo, podkreślając zadanie ogniska, prezes zarządu ob. Kiesler. Komendant obwodu ob. Orłowicz wygłosił referat o pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Bardziej szczegółowo omawiał kwestje pracy oświatowej i zadania nowopowstałago ogniska kierownik pracy kult.-oświat. zarządu ob. Leczycki, ob. Misjon zaś informował o sprawach finansowych związku.

Po przemówieniach nastąpiły deklamacje, wygłoszone przez ob. Misjona i Komendanta miejscowego oddziału ob. Szafarskiego. Na zakończenie wszyscy obecni odśpiewali „Rotę" i zakończyli ten uroczysty dzień wspólną pogadanką. Nowopowstałe ognisko będzie otwarte codzień od godz. 5-ej ppoł. do godz. 11 wiecz. gdzie każdy z członków będzie mógł przeczytać świeże dzienniki i znaleść sobie wszelką pożyteczną rozrywkę.

Nie będziemy dalej już mówić jaki brak się odczuwał dotychczas w potrzebie takiej instytucji w Święcianach.

Obecny.

Dział urzędowy.

Warunki uzyskania świadectwa przysposobienia wojskowego stopnia IIa.

I. Wychowanie fizyczne.

1. Gimnastyka.

Kandydat musi wykazać się:

a) Prowadzeniem samodzielnie gimnastyki według Regulaminu Wych. Fizycznego.
b) Znajomością układu progr. lekcynych
c) Znajomością gimnastyki lekkoatletycznej (nieobowiązkowe) dolicza się do oceny ad pkt. a).

2. Lekka atletyka

Kandydat musi wykazać się umiejętnością unstruowania.

a) biegów: krótkich, średnich, długich,
b) skoków w dal w wyż i o tyczce.
c) rzutów: granatem, oszczepem, dyskim i pchnięcie kulą,
d) znajomością organizacji zawodów lekkoatletycznych,
e) kandydat musi uzyskać odpowiednie według tabeli obliczeń rezultaty:

1) w biegu 100 i 400 wzgl. 800 metrów 2 klm. na przełaj,

2) w skoku w dal i w wyż wzgl. o tyczce

3) w rzucie granatem, oszczepem, względnie dyskiem lub pchnięcie kulą.

3. Gry i zabawy.

Kandydat winien:

a) wykazać znajomość i umiejętność prowadzenia do 20 gier i zabaw według podręcznika (zabawy i gry ruchowe dla wojska.
b) Powinien znać dokładnie zasady gry w piłke nożną oraz prowadzić grę jako sędzia.
c) Odbyć marsz 10 klm. z obciążeniem do 20 klgr w czem 3 klm na przełaj w czasie nie wyższym jak 1,45 m. Ocena jak w warunkach uzyskania świadectwa p. w. stopnia I.

4. Pływanie.

Kandydat musi wykazać się umiejętnością pływania, przyczem za przepłynięcie 25 metr. dowolnym stylem na wodzie stojącej liczy się 4 punkty: 50 metrów — 6 punktów, 100 — 8 punktów. Za przepłynięcie 15 metrów w poprzek prądu liczy się 4 punkty: 20 metrów — 6 punktów, 30 metrów — 8 pkt.

5. Ratownictwo i hygjena.

Według programu na ratownictwo i hygjenę. Ocena ogólna.

(d. c. n.).